

№ 158.

Kalendarzyk tygodniowy:

Środa Sw. Wincentego.
Czwart. Sw. Czesława W
Piąt. Sw. Praksedy P.
Sob. Sw. Maryi Magd.
Niedz. Sw. Apolinarego P.
Pon. Sw. Krystyny P. M.
Wtor. Sw. Jakóba Ap.

Wschód sł. godz. 4 m. 1.
Zachód sł. godz. 8 m. 9.
Dług. dnia godz. 16 m. 8.

GENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k.—
Półrocznie „ 4 „—
Kwartaln. „ 2 „—
Miesięczn. „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop.—
Półrocznie „ 5 „—
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcja

w ŁODZI,

ul. Przejazd № 8.

№ telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Środa, dnia 6 (19) lipca 1905 roku.

Kantory: w Pabianicach u p. Teodora Minkę, w Zgierzu u p. Ikierta.

GENA OGŁOSZEN: „Nadesłane“ na 1-ej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Male ogłoszenia po 1 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Rozkład pociągów.

Od 1-go czerwca.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odechodzi z Łodzi: a) 7.10, b) 12.05, c) 1.38, d) 3.15, e) 6.10, f) 8.50, g) 12.30, s) 8.45, t) 6.53.

Przychodzą do Łodzi: h) 7.45, k) 9.30, l) 10.15, m) 3.40, n) 5.22, o) 8.20, p) 11.00, r) 4.35, u) 10.00.

Bezpośrednia komunikacja Łódź-Warszawa pociągami — a), e), Warszawa-Łódź — l), p). Zatrzymują się pociągi na wszystkich stacjach — d), h), m), o). W Andrzejowie — a), g), n), o). W Widzewie i Andrzejowie — b), f). Łączą się z pociągami drogi Dąbrowskiej — a), d), g), l), m), o). s) kursuje tylko w niedziele i święta, t) i u) kursują codziennie.

Kolej Warszawsko-Kaliska

Odechodzi do Kalisza o g. 6.35, 11.46, 4.40, do Warszawy: o godzinie 9.30, 3.08. Przychodzą z Kalisza: o godz. 9.17, 2.58, 6.35.

Kolej Obwodowa.

Odechodzą ze stacji Łódź-kaliska do Słotwin o godz. 6.45, ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 10.10. Odechodzą ze st. Łódź-kaliska do Kolušek 7.10, przychodzą z Kolušek do st. Łódź-kaliska o g. 6.20.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

W parlamencie francuskim.

Sesja parlamentu francuskiego została zawieszona na czas ferii letnich. Zamknięciu izby deputowanych towarzyszył olbrzymi skandal, jeden z tych, które w czasach obecnych tak często pojawiają się na widowni życia parlamentarnego narodów Europy zachodniej.

Rząd francuski niespodzianie prawie wniósł pod obrady izby projekt o obdarzeniu amnestią osób, zamieszanych do sprawy o szpiegowstwo w armii. Wywołało to taki huragan protestów, że minister wojny Bertoux zmuszony był do cofnięcia projektu, rozprawy nad którym odłożono do sesji jesiennej.

Projekt ten senat francuski w dn. 11 lipca zawotował olbrzymią większością głosów. Sala posiedzeń sanatu, odbywającego obrady pod przewodnictwem Falliera, pełną była publiczności. Pierwsze dwa paragrafy przyjęto bezspornie.

Art. I głosi: Korzystają z zupełnej i bezwarunkowej amnestii niżej wyliczone naruszenia praw, spełnione przed rokiem 1905:

Punkt 1. Przeprowadzenia o naruszeniu praw o zgromadzeniach, wyborach, bezrobociach, manifestacjach z powodu 1 maja, o prasie i jednolitej z niemi.

Punkt 2. Przeprowadzenia i przekroczenia, przewidziane w art. 87, 88, 89 i 90 kod. kar., art. 3 prawa; wszystkie przestępstwa o charakterze politycznym.

Art. II głosi o amnestii osób, poddanych sądownej lub dyscyplinarnej karze za wprost lub uboczne naruszenie tajemnicy politycznego, zawo-

dowego lub prywatnego charakteru, o amnestii dla urzędników państwowych i innych.

Deputowany Preré dowodził, iż żadna amnestya nie może rehabilitować i zwracać honoru tym, którzy splamili go szpiegowstwem lub donosicielstwem i potępieniem za to przez opinię publiczną. Po burzliwych obradach, senat przyjął art. II prawa o amnestii 243 głosami przeciw 14. Izba deputowanych cały projekt odrzuciła, a raczej rozprawy nad nim odroczyła do jesieni.

Zamknięta w początkach lipca sesja parlamentu francuskiego, odznaczyła się uchwaleniem najdonioślejszego prawa, mianowicie rozdziału Kościoła od państwa.

Reforma ta, niemożliwa za gabinetu Combes'a, została przyjęta przez parlament francuski za rządów gabinetu jego następcy.

Fakt ten wyjaśnić można w ten sposób, iż z usunięciem się Combes'a projekt o reformach w dziedzinie życia religijnego utracił swój ostry charakter.

Reforma ta posiada doniosłe znaczenie. Dotyczy ona nie tylko Kościoła rzymsko-katolickiego, ale i wszystkich innych wyznań.

Lud francuski w swej masie nader obojętnie przyjął ogłoszenie prawa o rozdziale Kościoła od państwa. W istocie rzeczy, nie traci on nic na tem, że księża nie będą więcej zaliczani w poczet urzędników państwa i nie będą pobierali pensyi ze skarbu rzeczypospolitej.

Nowe prawo i samo pojęcie o Kościele ogranicza bardzo. Od chwili jego ogłoszenia istnieją we Francji tylko odrębne gminy religijne, korzystające z szerokiego samorządu, pod warunkiem, aby zachowywały i przestrzegały prawa krajowe.

Związek pomiędzy Papieżem, jako głową Kościoła rzymsko-katolickiego a rządem rzeczypospolitej francuskiej nie istnieje więcej. Konkordat zniesiony.

Żadne atoli prawo nie może rozerwać zależności Kościoła rzymsko-katolickiego od władzy Ojca świętego, Namiestnika Chrystusa na ziemi, zamieszkałego w Rzymie i niezależnego od wszelkich rządów na ziemi. Dopóki istniał konkordat stosunki pomiędzy Francją a Watykanem były jasno określone.

Teraz Kościół oddzielony wprawdzie został od państwa ale jest nierozdzielony z Papieżem. Niewątpliwie teraz we Francji łatwiej niż kiedykolwiek Kościół wytworzy państwo w państwie. W dodatku poprzednie czynniki do wywołania zatargu sposobne, już więcej nie istnieją. Francja stanęła wobec nieznanej przyszłości.

Watykan wobec nowej reformy życia religijnego we Francji do czasu zajął stanowisko wyczekujące.

Dziennikom katolickim zalecono, aby milczały o nowej reformie, tak jakby jej wcale nie było. Biskupom francuskim dano rozkaz, aby się powstrzymali od wszelkich demonstracji.

Papież Pius X. o ile informują koła zbliżone do Watykanu, postanowił podobno w czasie jaknajbliższym na wakujące katedry biskupie we Francji mianować doświadczonych i godnych

zaufania Kościoła dostojników duchownych, od danych przytem papieżu.

Tym sposobem nowe prawo w niczem nie ściera Kościoła. Duchowieństwo uwolnione od nadzoru władzy świeckiej zakłóci li tylko od Papieża, daleko swobodniej uprawiać może politykę w myśl wskazówek Kuryi rzymskiej i potrzeb Watykanu, na czem rząd trzeciej rzeczypospolitej nie a nie nie skorzysta a straci niewątpliwie, co zresztą niedaleka przyszłość udowodni.

Nakoniec zamknięta obecnie sesja parlamentu francuskiego zajmowała się i obradami nad załagodzeniem zatargu w Maroko.

Noty, które wymienili pomiędzy sobą Rouvier i ks. Radolin oraz oświadczenie obu rządów francuskiego i niemieckiego ogłoszono publicznie.

Obie strony, minister francuski spraw zagranicznych i poseł niemiecki w Paryżu zgodzili się w zupełności na to, iż istotą obrad przyszłej konferencji marokańskiej będzie: niezawisłość sultana Maroko, nietykalność terytorium jego państwa, swoboda ekonomiczna, użyteczność politycznych i finansowych reform, których wprowadzenie na czas krótki winno być uregulowane na podstawie ugody międzynarodowej; uznanie specjalnego stosunku Francji do sultanatu Maroko.

Po przeczytaniu wszystkich dokumentów, dotyczących sprawy marokańskiej w izbie deputowanych parlamentu francuskiego Rouvier oświadczył:

«Ponieważ odnośnie do wszystkich głównych zasad, na podtrzymaniu których w sultanacie Maroko szczególnie Francji zależy, jako państwu graniczącemu z sultanatem, Francja i Niemcy ugodziły się formalnie, naprężenie stosunków między obu temi państwami uważać można za usunięte».

To oświadczenie Rouvier'a izba przyjęła nader chłodno. Z ław deputowanych nie dał się słyszeć najcichszy głos uznania.

Izba pojęła, że w stosunkach międzynarodowych istnieją prawa, które od ich powstania aż do chwili unicestwienia stanowią martwą jeno literę. Takimi były prawa Francji do Egiptu i do wysp Newtonlandzkich. Zrzekając się tych praw na korzyść Anglii, Francja nabyła praw do faktycznego protektoratu nad Marokiem graniczącym z Algierem, z jedynym warunkiem, że rząd trzeciej rzeczypospolitej poszanuje prawa, nabyte przez Hiszpanię na wybrzeżu marokańskim.

Po przeprowadzeniu rokowań rozpoczętych w kwietniu, a zakończonych w październiku r. z. doszło do ugody z Hiszpanią i Francja począła się uważać za jedyne gospodarza w Maroko. Plutokracja francuska już przygotowała się do eksploatacji bogactw sultanatu, nagle Niemcy wystąpiły z pretensjami. Uprzywilejowane stanowisko Francji w Maroko stało się mytem, a przed oczami francuzów stanęło widmo albo upokarzającego poddania się wszechwładnej woli Niemiec, lub wojny bezwzględnej i srogiej. Rząd francuski wybrał upokorzenie.

Ale lud francuski głęboko dotkniętym jest w swej godności własnej i zawiedzionym wielce.

Więcej po 34 latach zabiegów i kosztownych przygotowań wojennych, Francja i teraz tak bardzo obawia się walki z Niemcami. Więc za utratę praw do Egiptu i wysp Newfoundlandzkich, za które można było dostać większą cenę, Francja otrzymała w rezultacie tylko pozwolenie przedsięwzięcia środków policyjnych w pasie nadgranicznym pomiędzy Maroko a Algierem.

Ruwer uchronił Rzeczpospolitą od wojny, ale kosztem zbyt wielkiego upokorzenia.

Dlatego też raport jego o układach z Berlinem, izba przyjęła tak chłodno. A prawdopodobnie w jesieni Ruwer od tejże izby będzie musiał wysłuchać wiele nieprzyjemnych rzeczy za tak niefortunne załatwienie sprawy marokańskiej.

S. I.

Petycja rodziców-polaków Ukrainy.

Wobec jasno i stanowczo wyrażonej w rekrypcie z dnia 18 lutego st. st. woli Najwyższej o nadaniu prawa wykładu religii w zakładach naukowych średnich i niższych dzieciom wyznań inowierczych w ich ojczystym języku, w miejscowych zakładach naukowych średnich męskich i żeńskich, nauczyciele religii katolickiej dokonywali egzaminów z religii po polsku, co napotkało niezadowolnienie ze strony administracji tych zakładów naukowych.

Wobec tego, 27 czerwca st. st. (10 lipca n. st.) przez pomocnika kuratora kijowskiego okręgu naukowego, na imię kuratora wysłało prośbę rodziców i opiekunów dzieci polaków, kształcących się w średnich i niższych zakładach naukowych kijowskiego okręgu naukowego, podpisaną przez 251 osób, treści następującej:

«Moralno religijne kształcenie młodego pokolenia stanowi główny przedmiot troski rodziców i wychowawców. Podniosłe zasady religii i moralności, głęboko zakorzenione w młodym pokoleniu, są potem potężnym punktem oparcia i gwiazdą przewodnią w życiu. Środkiem wpojenia zasad tych jest wykład w szkołach religii. Lecz na to, by wykład przedmiotu tego mógł dać wyniki pomyślne, powinien on odbywać się w takich warunkach, przy których dzieci patrzyłyby na naukę religii, nie jako na przedmiot

szkolny, niezbędny dla tego, by przechodzić z klasy do klasy, lecz jako na najbliższą ich światu duchowemu naukę—religię, której pierwsze zasady wpoila dziecku w duszę w najwcześniejszych latach jego życia—najdroższa dlań istota—matka. Dla tego niezbędnym jest, by religia wykładana była dzieciom w ich języku ojczystym, w tym języku, w którym od kolebki przyzwyczaiły się one wznosić swe pierwsze modły do Boga, przyswajając pierwsze prawdy religijne.

Dzieci nasze modlą się po polsku i dla tego religia powinna być wykładana im po polsku, w przeciwnym razie wykład tego ważnego przedmiotu zamieni się w zwykłą formalność, niezdolną ani do wzniesienia ucznia do Boga, ani do stworzenia trwałych podstaw, mających stać się z czasem podstawami życia.

W jednym rzędzie z wierzeniami religijnymi sama przyroda natchnęła ludzi miłością do ich ojczystego języka, języka ich przodków, ich kultury historycznej, które strzegą jak świętość. Języka polskiego dzieci nasze nie uczą się ani w średnich, ani w niższych szkołach. Położenie takie, pozbawiające ich możliwości swobodnego, otwartego uczenia się drogiego i bliskiego sercu języka ojczystego—wywołuje w dzieciach zrozumiałe zupełnie uczucie goryczy i jest pierwszym ziarnem nienawiści narodowej.

Szczerze chcemy ustrzedz dzieci nasze od wpływu zgnubnego wzajemnej nienawiści i głęboko przekonani jesteśmy, że wprowadzenie wykładu języka polskiego dla polaków do kursu nauk miałyby skutki w najwyższym stopniu dobroczynne, gdyż zadośćczyniłoby najistotniejszemu potrzebom ludności polskiej kraju tutejszego.

Wobec powyższego prosimy o to, by w średnich i niższych męskich i żeńskich szkołach średnich kijowskiego okręgu naukowego dzieciom polakom religia wykładana była w polskim języku i aby sam język polski był dla nich przedmiotem nauczania.»

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Wodzisława. Jutro Czesława.

STAŁA WYSTAWA OBRAZÓW, ulica Piotrkowska nr. 15. Otwarta od godziny 10 rano do godziny 8 wieczorem.

—s—

3)

Maksym Gorkij.

NAD RZĘKĄ.

(Dalszy ciąg — patrz № 157).

— Jasne, jak dzień—wtórował Mamajew.— Tak, tak, trzeba wzmocnić podstawy piramidy... trzeba koniecznie...

Ponieważ i mnie obchodzi los chłopca, wniósłem się do rozmowy i wkrótce we trzech radziliśmy nad poprawą jego losu.

Przeznaczeniem każdego z nas jest widocznie wskazywać drogę postępowania bliźniemu, to też krzykacze, pomawiający nas o egoizm, są niesprawiedliwi. My tak bardzo pragniemy udoskonalać innych, że zapominamy zawsze o udoskonaleniu siebie.

Rozprawialiśmy, a tymczasem rzeka, podobna do olbrzymiego węża, pełzała u stóp naszych, przecierając swe chłodne, szare łuski o piasek wybrzeża.

I rozmowa nasza pełzała powoli, jak wąż rozłożony, który się rzuca na prawo i lewo, chcąc pochwycić to, co mu się usnuwa. Temat naszej dyskusji — chłop — usnął się. Siedział w pobliżu, milczał i wpatrywał się w wodę okiem mętne.

Mamajew mówił:

— Nie, on wcale nie głupi, wcale, trudno nawet go oszukać.

Isprawnik oburzył się.

— Nie powiedziałem: głupi, ale dureń. Rozumiesz pan, różnicę. Chłop idzie samopas, bez opiekuna, a opiekun jest mu tak niezbędny, jak człowiekowi, który jeszcze nie doszedł do pełnoletności. Ot, w czym tkwi jądro złego.

— A ja, z pańskim pozwoleniem, myślę

inaczej. To przecież stworzenie Boskie, takie, jak inne. A jeżeli spodłał, to daruj pan, ale dlatego, że ma życie marne i że nie wierzy w lepszą przyszłość.

Tak się odezwał Isaj, głosem pokornym, z uśmiechem słodkim, mrugając oczyma, zapatrzonymi wprost przed siebie. Trzęsła mu się wola, pełna jakby śmiechu, który chciał się wyzwolić, a nie mógł.

Ja twierdziłem, że chłop jest poprostu głodny i że gdyby mógł jeść do syta, zmieniłby się napewno.

— Powiadasz pan, że głodny? — zawołał isprawnik — ale czemuż u licha jest głodny? Czemu przed czterdziestu pięciu laty był zdrow i syty? Właściwie nie to chciałem powiedzieć... Powiadam, że i ja.. jestem głodny.. Tak, do licha, w tej chwili jestem głodny, i to przez niego. Jak się to panu podoba? Kazałem sprowadzić dwa czółna. Miały tu na maie czekać. Przyjeżdżam. Kiryłka jest, ale czółen niema... Nie, doprawdy, ci ludzie nie mają żadnego poszanowania dla rozkazów i dla przedstawicieli władzy.

— Istotnie, chciałoby się coś przetrącić — rzekł smutno Mamajew.

— Oj, prawda — westchnął Isaj.

Podnieceni dyskusją, nawymyślawszy sobie wzajem i odczuwając głód coraz silniej, spoglądaliśmy ze złością na Kiryłkę. Pod gradem naszych spojrzeń, zdjął czapkę i stał, jak winowajca.

— Jakże to się stało z temi czółnami? — zapytał go Isaj tonem wyrzutu.

— Coby nam przyszło z czółem? Tożbyśmy ich nie zjedli — odrzekł Kiryłka z oczyma spuszczone.

Wszyscy czterej odwróciliśmy się od niego ze wstrętem.

— Już sześć godzin tu czekam — oznajmił Mamajew, spojrzawszy na zegarek.

— To okropnie! — mruknął Suszow, targając

KRONIKA.

—o—

Zjazd biskupów polskich Zwierzchność seminariów duchownych rzymsko-katolickich stara się—jak donosi „Pet. Listok“—o zwołanie zjazdu biskupów w celu określenia programu wykładów ogólnych przedmiotów w seminariach oraz ustalenia bytu alumuów. Projektowany zjazd, o ile dojdzie plan ten do skutku, ma się odbyć w Warszawie.

Nowy traktat handlowy francusko rosyjski, Rokowania o nową ugodę handlową pomiędzy Francją a Rosją, jak wiadomo z depeesz agencji, rozpoczęły się 15 lipca.

Dzienniki rosyjskie przypisują ważne znaczenie ugodzie, która ma być zawartą i wymieniają skład przedstawicieli francuskich i osób wyznaczonych do rokowań ze strony rosyjskiej. W skład delegacji francuskiej wchodzi: poseł Bompard, jako prezes delegacji i członkowie: prezes komisji człowej senatu były minister senator Viger, prezes komisji cłowej izby deputowanych Noel, deputowany Lauraine, dyrektor departamentu w ministerium rolnictwa Vassilliere, honorowy dyrektor w ministerium handlu, dyrektor konserwatorium sztuk i rzemiosł Chandeze, zarządzający komorami Maljean, konsul I rzędu Gausson. Sekretarzem delegacji jest sekretarz poselstwa de Carbonnel, a pomocnikiem jego wicekonsul Barré Ponsignon. Jak widzimy delegacja francuska składa się z wybitnych przedstawicieli świata handlowo politycznego we Francji.

Za strony rosyjskiej mianowani są do prowadzenia rokowań: wiceminister skarbu Timirazjew jako prezes, oraz członkowie: zarządzający wydziałem przemysłu w ministerium skarbu Langowoj, dyrektor departamentu cłowego Belinson, wicedyrektor departamentu w ministerium spraw zagranicznych Bentkowski, zarządzający ekspedycją w kancelarii ministerium spraw zagranicznych baron Taube, inspektor głównego zarządu apanaży Martynow, wicedyrektor wydziału w zarządzie rolnictwa Masalski, zarządzający wydziału ekonomii rolnej i statystyki tegoż zarządu Polienow i przedstawiciele ministerium spraw wewnętrznych.

Nadmienić tu należy, że zasadniczy traktat handlowy Rosji z Francją zawarty został jesz-

wąsy — a ten bałwan mówił, że można będzie przepawić się prędko... Kiedyż nareszcie, darniu jeden? Kiedy stąd ruszymy? Słyszysz?

Widocznie isprawnik sądził, że Kiryłka ma jakąś władzę nad rzeką.

Na to pytanie chłop osłonił twarz rękoma i wpatrzył się w wodę, poruszając niewiedomo dlaczego lewą nogą i ustami, jak gdyby rzekę przeklinał, albo szeptał jej jakieś tajemnicze zaklęcia.

Kry rozbijały się wzajem z głuchym trzaskiem, chwilami wyłaniała się z pod nich woda szara, mętna. Rzekłbyś niewidzialna ręka czyściła ją i obmywała strupy olbrzymiego cielska, dotkniętego chorobą skórą. Niebawem rzeka oswobodzi się z nich, piękna, wspaniała. Fale wyzwolone ze śniegu i lodu płyną wartko, a słońce przedrze chmury i patrzeć będzie na to okiem rozpromienionem, wesołem.

— Zaraz, zaraz, wielmożny panie, już się przeciera — oznajmił Kiryłka — niech wielmożny pan raczy spojrzeć na drugą stronę.

— Czy daleko stąd do Olkowa? — spytałem.

— Ph! Daleko.

— A masz co do zjedzenia? kartofl? chleba?

— Chleb, mam, kartofle w tym roku nie obrodziły...

— A gdzie chleb?

— Za pazuchą.

— F! Czemuż go nosisz za pazuchą?

— Ogrzewa się.

— Dureń!.. Trzeba było posłać furmana do Olkowa... po mleko, jaja, cokolwiek.. ale ten osioł wciąż w kółko powtarza: ot, za chwilę, za chwilę. Jak długo już trwa ta chwila?

Isprawnik rozłożony, szarpał wąsy, a Mamajew topił wzrok w piersi chłopca, który stał z głową spuszczoną, trzymając wciąż czapkę w prawem ręku. Isaj dawał jakieś znaki Kiryłce; ten patrzył na niego i zbliżał się powoli, zwrócony twarzą do pleców isprawnika. (D. u.)

cze w 1874 roku, potem w 1893 r. zawarto nową konwencję handlową. Obecnie chodzi o rewizję traktatu handlowego, która obejmie ważne kwestye i wprowadzi niezawodnie doniosłe zmiany do stosunków handlowo-politycznych pomiędzy obu sprzymierzonymi państwami.

Rządowe kasy oszczędności wręczyły prywatnym bankom petersburskim dla realizacji większą część będącej w ich posiadaniu 5 proc. pożyczki wewnętrznej.

Jak wiadomo, przy emisji pożyczki rządowe kasy oszczędności miały pokryć 50,000,000 z ogólnej sumy 200,000,000 rubli.

Operacja ta dokonana została wbrew ustawie kas oszczędności, nie pozwalającej na używanie ich funduszy na cele ogólnopństwowe i jest następstwem ciężkiego położenia finansowego skarbu państwa.

Komisja do spraw żydowskich obradować będzie niezbyt długo. Rozpatrzy ona tylko materiały, już opracowane przez departament wyznań obcych w r. 1892, oraz protokoły z posiedzeń komisji gubernialnych z 1885 roku. Prasa żydowska sądzi, że materiały te są już stanowczo przestarzałe i bez wartości. Poza tem komisja zajmie się projektem b. ministra Pięwego, który był za rozszerzeniem granicy osiedlenia żydów, ale przeciw udzielaniu im równouprawnienia. Sprawa szkolna będzie zupełnie wyłączona z pod obrad komisji, ponieważ minister oświaty we wrześniu sam udzieli ulg poważnych żydowskim gimnazystom i studentom.

Wyjaśnienie. Z powodu wynikłej sprawy o odmówienie przez jedną z prywatnych instytucji finansowych przyjęcia reklamacji o skradzionych różnego rodzaju papierach procentowych dlatego, że papiery te były nie imienne, lecz na okaziciela, prokurator sądu okręgowego warszawskiego zawiadomił, iż: 1) na zasadzie art. 270, 368, 375 i 376 u. p. k. i wyjaśnięć ogólnego zebrania pierwszego i kasacyjnego departamentów senatu, Bank państwa, jego oddziały i kantory, oraz prywatne instytucje kredytowe, na równi z innymi instytucjami rządowymi, oraz osobami urzędującymi, obowiązane są wszelkimi możliwymi środkami pomagać władzom sądowym i policyjnym do wykrycia przestępstwa; 2) zgodnie z brzmieniem tych wyjaśnień senatu, instytucje finansowe obowiązane są nie tylko niezwłocznie przesyłać właściwym władzom sądowym i policyjnym wiadomości, dotyczące osoby, składającej do wymiany papier procentowy, o którego zaginięciu lub skradzeniu prowadzone jest śledztwo, i o miejscu zamieszkania tej osoby, lecz w razie złożenia takiego papieru przez osobę, o której bank wie, iż jest podejrzana o nabycie składanych na sprzedaż papierów procentowych w sposób podejrzany, postarać się o to, aby winny nie uniknął wymiaru sprawiedliwości; 3) przepisy, wyluszczone w Najwyższej zatwierdzonej uchwałie rady państwa z dnia 17 maja 1865 r., mając na względzie interesy fiskalne i zapewniając papierom procentowym na okaziciela szeroką swobodę kursu, ustanawiają tylko swobodną realizację tego rodzaju papierów, ale nie mogą i nie powinny być tłumaczone w ten sposób, aby instytucje finansowe nie miały obowiązku przyjmowania od władz sądowych i policyjnych reklamacji o kradzieży papierów procentowych na okaziciela.

Oberpolicmajster warsz. polecił komisarzom cyrkulowym, w razie odmowy przyjęcia wyżej wymienionych reklamacji policyi, sporządzać protokoły celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

Cechy rzemieślnicze. W biurach urzędów starszych zgromadzeń rzemieślniczych w Warszawie, aczkolwiek we wszystkich sprawach wewnętrznych posługiwano się językiem polskim, na zewnątrz, w stosunku z magistratem, wszelka korespondencja wprowadzona jest w języku rosyjskim, i cechy są zmuszone utrzymywać specjalnych pisarzy do korespondencji rosyjskiej, bo nawet podania do p. prezydenta miasta o wydanie chorągwi cechowych na uroczystość Bożego Ciała, wnoszone być musiały po rosyjsku. Obecnie wszystkie cechy, na mocy Najwyższego Ukazu posługują się z magistratem językiem polskim i proszą również o odpowiedzi w tym języku.

Żeńska politechnika. Towarzystwo zyskiwania środków na kształcenie techniczne kobiet o-

trzymało zawiadomienie od ministerium spraw wewnętrznych o zatwierdzeniu ustawy politechniki żeńskiej.

Politechnika żeńska otwartą będzie prawdopodobnie już jesienią r. b., a najpóźniej od Nowego Roku. Na razie otwarte mają być 2 wydziały mechaniczno-budowlany i elektrotechniczno-chemiczny. Na oba te wydziały wstąpić będzie mogło 200 studentek. Dotychczas nadeszło z góra 100 zgłoszeń.

Zaznaczyć należy, że obrotowego kapitału tow. posiada tylko 10 tysięcy rb., nie wątpli jednak, że fundusze się znajdują. Wiadomość powyższą zaczerpnęliśmy z «Kuryera Porannego», który nie podaje miejscowości, gdzie ma być założona politechnika.

W sprawie kanalizacji. Od lat przeszło 3 poczęliśmy ludzi się nadzieją, że Łódź będzie posiadała kanalizację. Zorganizowano biuro, które przez lat dwa prowadziło studia, a po upływie tego czasu inżynier Gembarzewski złożył magistratowi memoriał wraz z planami sytuacyjnymi. W sprawie tej odbyło się parę posiedzeń, na których zdecydowano cały materiały, zebrany przez biuro kanalizacyjne, przesłać inżynierowi Lindleyowi, który miał go przestudować i poczynić odpowiednie poprawki i uwagi. Po upływie pewnego czasu magistrat, nie mając żadnej odpowiedzi od inżyniera Lindleya, zwrócił się do niego z prośbą o danie odpowiedzi, w jakim czasie przesłane mu papiery magistrat będzie mógł otrzymać z powrotem.

Od tej pory magistrat w następujących terminach przesyłał odezwy do p. Lindleya.

Dnia 6 czerwca 1904 roku za Nr. 21134, dnia 25 czerwca za Nr. 23804, dnia 2 września za Nr. 31730, dnia 15 października za Nr. 36513, dnia 16 listopada za Nr. 39874, dnia 12 grudnia za Nr. 32165, dnia 10 stycznia 1905 roku za Nr. 44286, d. 14 marca za Nr. 5582, dnia 31 marca za Nr. 7083, d. 18 kwietnia za Nr. 8917 i dnia 12 maja za Nr. 10721.

Na powyższe odezwy p. Lindley do tej pory nie dał żadnej odpowiedzi, wobec czego magistrat d. 6 czerwca, t. j. w rocznicę wysłania pierwszej odezwy zwrócił się z prośbą do rządu gubernialnego, aby ten od siebie zaatakował inżyniera Lindleya.

O powiększenie szkół. Przed tygodniem korespondent «Kuryera Warszawskiego» telefonicznie doniósł, że dozór szkolny złożył prezydentowi miasta Łodzi żądanie, o powiększenie liczby szkół elementarnych. Jak nas zapewniono ze strony wiarogodnej, żądania podobnego magistrat łódzki nie otrzymał i w tej sprawie z nikim nie miał żadnych konferencji.

Tow. wzaj. kred. handlowo-przemysłowe ogłosiło w dzisiejszym naszym numerze swój bilans na d. 1 lipca r. b. Z bilansu tego widzimy, że instytucja ta pomyślnie się rozwija, obecnie zaś, wobec niedojścia do skutku projektowanego takiegoż Towarzystwa pod nazwą „kupeców i przemysłowców“, prawdopodobnie wielu z tych, którzy do niedoszłej instytucji należeć chcieli, zapiszą się do tej, która już drugi rok istnieje, a której zadaniem jest również popieranie przedsiębiorstw przemysłowych i kupieckich mniejszych.

Sprzedż piwa. Dziś otwarto pewną część sklepów z piwem, które jest sprzedawane na miasto.

Osobiste. Dyrektor drogi Fabryczno-łódzkiej inżynier Knapski wyjechał do Petersburga w sprawach służbowych, zastępuje go naczelnik służby drogowej inżynier Czapski.

Echa katastrofy kolejowej. Po uprzątnięciu wagonów z linii okazało się, że jeden wagon jest rozbity na miazgę, 4 mają połamane pudła, dwa zaś uszkodzenia nie duże. Jedne wagony po wstawieniu na szyny odprowadzono na bok, inne zaś musiano windować na wózki, a jeden odrzucić do rowu.

Przy uprzątnięciu natrafiano na wiele trudności z tych powodów, że połamane części wagonów poplątały się z sobą, tak że okazała się potrzeba przecinania lub przerywania ich.

Po sprawdzeniu okazało się, że zwrotnica była w zupełnym porządku, dobrze nastawiona, zamknięta na zamki.

Komisja jako przyczynę wypadku uważa wadliwe naładowanie wagonu, który wskutek rzutu na zwrotnicy, zbyt mocno pochylił się jedną stroną i wykoleił się.

Wczoraj od godziny 2 po południu na obydwóch liniach ruch pociągów odbywa się normalnie.

Straty wynoszą około 10,000 rb.

Przejechania. Na Zielonym Rynku bryczka najeżdżała na 40 letnią Ruchę Stern, handlarke, która uległa stłuczeniu prawej nogi. Pomocy udzieliło Pogotowie. — Bawiący się przed domem nr. 109 na ul. Aleksandrowskiej 3-letni Artur Bayer, syn kowala, został przejechany przez wóz i uległ potłuczeniu całego ciała. — Przejechaną także została na rogu ul. Włodzimierskiej i Srebrnej Maryanna Słowicka, 1 1/2-letnia córka robotnika i uległa poranieniom twarzy.

Bójki. Ludwik Busman, 46 letni robotnik, został w bóje poraniony nożem w czoło. Bójka miała miejsce na rogu ul. Piotrkowskiej i Karola — Właściciel domu przy ul. Groszanka nr. 3 (na Bałutach) 77 letni G. K. został w bóje poraniony łepem narzędziem. Lekarz Pogotowia skonstatował ranę lewego ramienia, którą opatrzył.

Napad. Wczoraj napadnięto na Zielonym Rynku na robotnika Stanisława Wojciechowskiego i zadano mu ranę nożem w głowę. Pogotowie udzieliło poszkodowanemu doraźnej pomocy.

Z „Warszawskiego Dniownika.“

— Onegdaj około godz. 10 i pół wieczorem starszy dozorca cyrkulu ó, August Gołębiowski, wychodząc z bramy domu nr. 101 przy ulicy Pańskiej, w którym mieszka, skierował się do domu nr. 104 na przeciwko sklepiku spożywczego. Z grupy ludzi, stojących przed bramą tego domu rozległo się sześć wystrzałów rewolwerowych wymierzonych do przechodzącego Gołębiowskiego. Upadł on na chodnik ranny ciężko 4 kulami, z których 3 uwięzły w krzyżu, a jedna przebiła krzyż i żołądek. Zabójcy ukryli się bezkarnie. Gołębiowskiego w stanie bezradnym odniesiono do szpitala ujazdowskiego. Gołębiowski służył w policyi przeszło 20 lat i należał do liczby najlepszych dozorców. Pozostawił żonę i czworo dzieci.

— Onegdaj rano patrol szeregowców prowadził przez ulicę Chłodną trzech aresztantów, z których jeden zatrzymany był z bronią w ręku. Po drodze aresztowani usiłovali zbiedz. Jeden z konwojujących żołnierzy, strzelając do uciekającego, ranił ciężko przechodzącego ulicą Szymona Glücksona buchaltera, liczącego 25 lat. Glücksmann po upływie kwadransa, zmarł.

— Przed trzema dniami około godziny 2-jej popołudniu ulicą Karmelicką przechodził po nabożeństwie w kościele Najświętszej Maryi Panny Stanisław Drzewicki, lokaj profesora uniwersytetu p. Nieznamowa. Około domu № 7 zatrzymał się on przed wystawą magazynu. Wówczas nieznanym przestępcą podszedł do niego i wystrzelił z rewolweru. Drzewicki ranny w głowę po upływie godziny zmarł w szpitalu Ewangelickim, nie odzyskawszy przytomności. Donosząc o tem, «Kuryer Warszawski» dziwi się, po co Drzewicki poszedł na nabożeństwo do oddalonego tak bardzo kościoła na Lesznie, mieszkając przy ulicy Szopena i poco przechadzał się po ulicy Karmelickiej.

„Kuryer Poranny“ wprost oświadcza, że Drzewicki nie cieszył się dobrą reputacją. Podobne komentarze i przesłanki wywołały wśród niektórych czytelników mniemanie, jakoby Drzewicki należał do policyi tajnej i że zabójcy dokonali nad nim samorządu. Tymczasem zgodnie z przeprowadzonym dochodzeniem okazuje się, że Drzewicki był człowiekiem zupełnie porządnym (>dobrokacześciwnym) — według „Warsz. Dniow.“, mieszkał z rodziną nie przy ul. Szopena, lecz przy Włodzimierskiej, a jedyną jego winą było, iż jeden z policyantów posterunkowych był jego kumem, a drugi dobrym znajomym. Obaj policyanci służą w 3 im cyrkule, do którego należy ulica Karmelicka.

— Korespondent «Warszawsk. Dniownika» w Białymstoku donosi, iż fabryki są już w ruchu. Piekarnie strejkowały jeden dzień, ale od dnia 13 b. m. już są czynne. Mimo to życie społeczne nie wróciło jeszcze do trybu normalnego.

Śród żydów krąży pogłoska, iż wypadki dnia 9 go lipca, które spowodowały wzmieszenie się wojska, wywołała policya. Mówią, że jeden z policyantów, przebrawszy się za robotnika, udał się na ulicę Suraską i tam zaczął strzelać do swych towarzyszy — policyantów, w celu wywołania represalji przeciw żydom.

Korespondent zaprzecza tej pogłosce.

O JASNĄ GÓRĘ.

W swoim czasie przytoczyliśmy postanowienie długiej komisji, wyznaczonej do zbadania składu z materiałami wybuchowymi, położonego w odległości 700 stóp od Jasnej Góry, dziś zaś podajemy dosłowne orzeczenie w tym względzie specjalistów ekspertów, które brzmi:

«Pyroksyliną może wybuchnąć nie tylko od wielu przyczyn, zbadanych przez doświadczenie, jak to od ognia, od pioruna, od eksplozji innych materiałów wybuchowych itp., lecz i od własnego rozkładu, który zależy od czasu oraz innych przyczyn, dotychczas zupełnie niezbadanych. Wobec tego niezależnie od zachowania największej ostrożności przy obchodzeniu się z pyroksyliną i jej przechowywaniu, ciało to w każdej chwili może grozić niebezpieczeństwem. Dla określenia stopnia tego niebezpieczeństwa dostatecznie wykazało, że 1 kilogram pyroksyliny wydaje w przybliżeniu 1 milion kilogramometrów pracy mechanicznej przy wybuchu, wobec czego 1 pud wydaje około 16 milionów kilogramometrów, a 700 pudów około 11 miliardów kilogramometrów. Powyższy efekt mechaniczny jest tak wielki, że może grozić rozwaleniem nie tylko klasztorowi, lecz i całemu miastu, tem więcej, że pobudowane jest ono na podkładach wapniaka, tworzącego nie warstwę jednolitą, lecz pokłady, z niezliczonymi szczelinami i wszelkiego rodzaju pustkami. Zakłócenie równowagi tych wapiennych pokładów w razie wybuchu może wywołać rodzaj trzęsienia ziemi, ze wszystkimi jego skutkami, niezależnie od ewolucji, wywołanej falami powietrza. Na mocy powyższego przechodzimy do wniosku, że opisany powyżej skład materiałów wybuchowych, powołany być jaknajspieszniej przeniesiony na inne miejsce, znajdujące się w dosyć odległym położeniu od zamieszkałych budynków. (Podpisali): Z. torsi, Znatowicz, Lebedziński.»

Do tej opinii przyłączyli się członkowie komisji wojskowej, w której przewodniczył generał Małachow, a mianowicie: naczelnik powiatu częstochowskiego ks. Awałów, inżynier gubernalny piotrkowski p. Nowicki i inżynier powiatowy p. Wolfke.

Z KRAJU.

— W powiecie przasnyskim, we wsi Rostkowie, miejscu urodzenia św. Stanisława Kostki, dla którego czci stanął tam niedawno śliczny kościółek w stylu gotyckim, założono ochronkę

dla dzieci, kosztem i staraniem właściciela Rostkowa p. Dobrzańskiego. W dniu 10 lipca rektor kościoła bernardynów w Przasnyszu, ks. Stanisław Figielski, w asystencji alumna seminarium warszawskiego, dyakona Pawła Wróblewskiego, dopełnił poświęcenia takżądanego dla dziatwy zakładu. Ceremonii tej towarzyszyło oprócz właścicieli z rodziną, wiele innych przybyłych osób. W ochronce znajduje się przytułek około 30 dzieci służby folwarcznej z Rostkowa i Górek, wsi tegoż właściciela. Dzieci spędzają w ochronce prawie cały dzień, pod troskliwą i umiejętną opieką panny Zofii Jabłonowskiej, która dla obranego przez siebie zawodu odpowiednio się kształciła. Dzięki też jej zabiegom, dzieci w krótkim stosunkowo czasie wiele skorzystały, czego dały dowody na doraznym popisie, odbytym po ceremonii poświęcenia.

Informacje o uniwersytetach zagranicznych.

Bardzo na czasie, wobec przesilenia szkolnego u nas, a szczególnie niepewności o losy uniwersytetu, pośpieszyła Księgarnia Naukowa z wydaniem książki, zawierającej szereg informacji o wyższych uczelniach zagranicą. Mamy na myśli broszurę, która świeżo opuściła tłocznik, jako nadbitka z II części tomu V go „Poradnika dla samouków“.

Że «Uniwersytety» ukazały się w samą porę, dowodzi choćby brak dotychczasowy specjalnej literatury polskiej, poświęconej wszechnicom zagranicznym i warunkom kształcenia się w tychże. «Przewodnik po ważniejszych wyższych zakładach rolniczo-naukowych za granicą» Kozickiego i Lutosławskiego nie wypełniał, rzecz prosta, luki w tej mierze. Wskazówki, zawarte w świeżo wydanej pracy S. Posnera: «Nauki społeczne w szkole wyższej», jak sam tytuł wskazuje, zbyt są jednostronne. Pracy, obejmującej informacje o całokształcie nauki, podawanej przez wszystkie wydziały uniwersytetów i wyższych zakładów naukowych za granicą, przedewszystkiem zaś, obejmującej informacje czysto praktyczne, dotąd nie posiadaliśmy. Obecnie, kiedy spodziewać się należy, że liczniejsze jeszcze zastępy młodzieży naszej podążą po wiedzę do obcych, wydanie odpowiedniego dziełka stanowiło już potrzebę niezbędną.

Zobaczmy, jak się autorzy (bo «Uniwersytety» są pracą zbiorową) z podjętego zadania wywiązali.

Na 135 stronicach dużej 8-ki zebrano wiadomości — jak na pierwszy rzut oka sędzić mo-

żna — o wszystkich istniejących szkołach wyższych. Nie brak tu bowiem nawet tak lakonicznych wzmianek, jak nazwa miasta, po której następuje określenie rodzaju uczelni w tem mieście. To o uniwersytetach lub innych specjalnych szkołach wyższych, co do których dokładniejszych wiadomości zebrać się nie dało. Nie chodzi nam jednak o ścisłość co do liczby. Ta, gdyby nawet była niekompletna; gdyby zachodziły pewne opuszczenia odnośnie do szkół, dla nas najzupełniej obojętne, to jeszcze praca cała bynajmniej nie straciłaby na wartości. Czy są zaś takie opuszczenia i o ile spis jest dokładny? — nie próbowaliśmy badać.

Rzecz inna — co dano czytelnikowi pod postacią materiału, poświęconego najważniejszym dla nas szkołom, to jest takim, ku którym kieruje się najliczniej nasza młodzież?

I tutaj zaraz rzuca się w oczy nierówny stosunek miejsca, poświęconego informacjom o wykształceniu uniwersyteckim i miejsca, przeznaczonych dla takichże informacji odnośnie do wyższych szkół specjalnych, a ściślej mówiąc, technicznych.

Gdyby nie tytuł, wskazujący wyraźnie, że chciano ograniczyć się jedynie co do informacji o uniwersytetach, nie wahałoby się powiedzieć, że jest to błąd bardzo poważny, a to ze względu, iż prawie połowa młodzieży naszej, kształcącej się zagranicą, szuka wiedzy specjalnej. Potwierdzenie tego znajdujemy choćby przy końcu omawianej pracy, gdzie w rozdziale „Sąsiedztwo studentów polaków“ zamieszczone są dane za rok 1904. Widzimy tam, że w roku tym nauki pobierało w uniwersytetach zagranicznych 860 polaków, wogóle zaś: w uniwersytetach i zakładach technicznych 1,611, na te ostatnie przeto przypada 751 młodzieńców, czyli prawie połowa.

Jest to jednak błąd, który przy następnym wydaniu poprawić można, rozszerzywszy zakres materiału.

Dalyby się postawić inne jeszcze zarzuty: że częstokroć ze szkoda dla niektórych szkół rozszerzano się nad innymi, że może nadto duży nacisk położono na wymienianie sił profesor-skich, gdyż te z ich składu, które stanowią siłę przyciągającą dla danego uniwersytetu, znane są skądinąd; że wreszcie nie wszędzie uwzględniano istniejące za granicą stowarzyszenia młodzieży polskiej. Zarzutów tych jednak nie należy czynić bez strzeżeń, gdyż nie należy również zapominać, jakie trudności napotykać musieli wydawcy, podejmując pracę, co do której nie mogli, z małymi wyjątkami, oprzeć się na pracach, już publikowanych, a poprzestając przeważnie na odpowiedziach nadsyłanych na kwestyonaryusz.

5)

A. Wilkoński.

RAMOTY I RAMOTKI.

(Ciąg dalszy, patrz nr. 157).

Bzik skończył, a powszechny poklask uwienczył geniusz wieszczki, który zaimprovizował tę cudowną, jak sam nazwał: „Iskrę fantastyczną“. Pani Językiewicz tylko, autorka kilku kompilacji francuskich romansów, uczyniła uwagę, że coś podobnego czytała w rękopisach, przygotowanych do „Lubelskiego Fijolka“.

Na taki zarzut, pan Bzik dał słowo honoru, że pani Językiewicz myli się najwyraźniej i dla zawyżenia pamięci swej złośliwej przeciwniczki, powtórzył całą „Iskrę fantastyczną“, a na prośby gospożni domu, też „Iskrę fantastyczną“ wpisał dosłownie w sztambuch panny Barbary, z umieszczeniem swojego nazwiska i imienia. Przy tej okoliczności wszczała się żywa dyskusja, czy należy pierwemu nazwisko czy imię podpisywać? Wiele osób było za pierwszeństwem nazwiska, wiele przeciw; zdania się podzieliły niemal na dwie równe części, szczęściem, że był obecnym sławny historyk, który przez pół godziny wywoził i dowiódł, że historia dla imienia pierwszeństwo naznacza, albowiem bracia Romulus i Remus zawsze pierwsi swoje imiona podpisywali; twierdzenie więc strony przeciwniej, że narodzenie poprzedza chrzest, jako zmysłowa przyczyna, odrzuconem zostało. Po tej historyczno-religijno-filozoficznej dyspacie, pani Helena, młoda lecz

smętna rozwódka, zapytała pana Edwarda Bzika, czyliby nie był łaskaw jeszcze jedną „Iskrę“ zaimprovizować?...

— Pani — odpowiedział Edward Bzik — natura tylko dla pani była szczerą, gromadząc w jej oczach iskier tysiące... ale jeżeli pani pozwoli, zaimprovizuję „Czarną Elegię“.

— Prosimy, prosimy! — zawołały panie, a ktoś dodał z boku:

— Aha! to ta cudowna elegia, którą pan Edward improwizował u naczelnikowej; słowo honoru, że nieporównana.

Bzik powtórnie stanął na środku pokoju, powtórnie wznosił do góry białogłansowaną rękawiczkę, powtórnie zatoczył oczami w punkt nieruchomy i stłumiony, a rozmiarowo powolnym głosem w dzwonek natchnienia uderzył:

I było smutno! całe przestworze
Lśniło jak w nocy Adryatów morze.

Lecz cóż to za ton?...

Jakby w kościele wieczorny dzwon
Rozbudza cmentarza ciszę,
Z jakiejże piersi wypłynął on,
Że w powietrzu drży i dysze?...

O! ton to! ton nie z ziemi tej.

Tam na górach, tam na chmurach
Jutrzenkowy promień zwieje,
I z piorunów i z kałunów
Jego całość, bracie, zleje!

O! ton to! ton nie z ziemi tej.

Marzenia wstęgą opasane jasną,
Ton dźwięczy, gwiazdy przed nim gasną —
Ton dźwięczy, wiatry przed nim jęką,
I w cichej pokorze u stóp jego klęką.

I znowu cisza; lecz całe przestworze,
Jak ług majowy w młodej wiosny porze

Pełnej powabu, pełnej niewinności;
Dźwięcz mi o dźwięcz, tyś tonem miłości...

I dźwięczy on
Ów mły ton;
Mgla się i pani
Dalej i dalej.

I coraz dalej
Na morzach fali,
Aż i na ton
Nie przyjdzie skon.“

„Czarna Elegia“ podobała się nadzwyczajnie; zrobiła pomiędzy paniami wrażenie, wrażenie aż do łez spółczucia; panna Barbara i pani Helena płakały głośno. Tylko znów pani Językiewicz odezwała się z zarzutem, że należało w takiej elegii bezwarunkowo we wszystkich wierszach porobić zakończenia męskie, jako najsilniej malujące głębszą uczuciowość tyle wzniosłego przedmiotu. Zaniósł się na burzę rozpraw o przeznaczeniu poezji, o posłannictwie poetów; a że gadali niedorzeczności, posunięte do siódmej potęgi ludzkiego głupstwa, przyjąłem zaproszenie do wiska. Roznoszono tymczasem na tacach spore kieliszki wina i tort wiedeński. Pan Cielątkowski chodził z kolei do każdego z gości i prosił, aby państwo byli łaskawi pić i jeść, a gdy i do d-ra Robaczyńskiego w wiskowym pokoju prośbę swoją objawił, konsyliarz oświadczył, że nie tylko chętnie przyjmuje kieliszek, ale nadto wznosi zdrowie zacnego gospodarstwa, które swem przybyciem do miasta gubernialnego zdaje się zapowiadać jutrzeńkę nauk i oświaty.

Pan Cielątkowski Już to w tej mierze mojej żonie i mojej córce należą się podziękowanie

Dr. Robaczyński Skromność to tylko pana dobrodziejstwa jest powodem, że nie przyjmujesz wyrazów powszechnej wdzięczności; nieprawdaż, panie naczelniku?...

Naczelnik. Prawda, prawda!

Pan Zenon (wbiegając z głównego salonu). — Panowie! ach, dla Boga! jak można obrzydliwym

Te zaś wypaść musiały różnorodnie, i stąd powstał brak jednolitości, cechujący całą pracę. Niemniej jednak widoczna jest wytyczna i usiłowanie przestrzegania jednego przyjętego w opracowaniu materiału systemu.

System ten zaś polegał na przedstawieniu, koleją krajów, dokładnego obrazu warunków kształcenia się za granicą.

Widzimy więc prawie w każdym rozdziale obszernie dane o stanie wiedzy w poszczególnych krajach i dalej jeszcze, w poszczególnych jego wszechnicach, o środkach pomocniczych, jak biblioteki, laboratoria itd. Następnie spotykamy mniej lub więcej obszernie wskazówki co do warunków przyjęcia, utrzymania itd. itd. Nie zaniedbano również wskazać materiału bibliograficznego.

Całość czyni wrażenie usiłowań przyjsioia z pomocą młodzieży, pragnącej kształcić się za granicą—usiłowań, powiedzmy odrazu, uwiecznionych niezwykle pięknie przedstawiającym się rezultatem.

Szogun i Mikado.

—s—

Każdy, kto zasłyszał coś nie coś o Japonii, wie czem jest, w tym kraju Mikado.

Wie mniej o Szogunie, a stosunek do siebie dwóch władz, które się jak wiadomo w pojęciu tych wyrażen mieszczą już dla nie jednego dokładniej obeznanego nawet z biegiem spraw publicznych wśród nas, jeśli nie jest obcym, to przynajmniej niejasnym.

A przecież Szogun i Mikado to przeszłość i terażniejszość Japonii, wzajemna pomiędzy nimi walka, to jedna z ciekawszych kart współczesnych dziejów tego kraju, tryumf drugiego nad pierwszym to tryumf światła nad ciemnościami postępu nad skostniałym zacofaniem.

Kto z myślących, nie rad będzie poświęcić chwili zastanowienia tej walce, której ostatecznym rezultatem jest to, co się dziś dzieje w Japonii.

Gdy po tylu innych pozostają tylko trupy i zgłuszcza, ta, stała się dla tego kraju zwiastunką zorzy, złoceją szeroko dokoła niego widnokrąg.

Skoro dotąd niestety! (przyszłość nie w ludzkich rękach) sądem polubownym nie można rozwiązywać zagadnień społecznych, szlachetną przynajmniej jest ta walka, co pozostawia za sobą dzień nie noc.

A taką była: Mikady z Szogunem.

wistem znieważać pierwszy literacki wieczór?... Proszę, proszę do salonu! Pan Gladecki będzie czytał swoją wielką pieśń „O Trzech Archaniołach“, cudowny, boski utwór z dziedziny prawdziwej poezji.

Radzi nieradzi, złożyliśmy dopiero co przez regenta rozdane karty i udaliśmy się do głównego salonu, gdzie młodzieniec bladego oblicza, niski, wychudły, z krótko strzyżonym włosiem, nie dbale ubrany, z pomiętego sekcsternu czytał ową przez pana Zenona zapowiedzianą nam pieśń: „O trzech Archaniołach“. Nie był to wprawdzie ani cudowny ani boski utwór, ale był wiersz, odznaczający się oryginalną formą. Niektóre ustępy były prawdziwie poetyckie, wszystkie udowodniały siłę uczucia i duszę cnotliwej tęsknoty; przecież główna myśl zupełnego odwiecenia ludzi od spraw ziemskich, wyłącznie modlitwę wskazująca, o ile była niezrozumieniem człowieka, o tyle objawiała wymuszoną jaźń autora, usiłującego sprawić gwałtowny efekt i wzbudzić w słuchaczach nibyto jakąś pokutę za grzechy.

— Któż jest ten młodzieniec? — zapytałem doktora Robaczyńskiego — co tak bardzo ma wiele wrodzonego talentu, a tak dziwny nadał kierunek swoim pięknym zdolnościom?

— Panie dobrodzieju! — odrzekł konsyliarz, popijając wina — jest to siostrzeniec pani nauczelnikowej naszego powiatu, od dwóch tygodni tymczasowo pełniący obowiązki rachmistrza powiatowego. Przed rokiem pracował w dyrekcji tabaczej w Warszawie, przed dwoma laty był pomocnikiem przy geometrze w Suwałkach, a przed trzema dopiero laty ukończył szkolne nauki w Sandomierzu, gdzie ojciec jego jako emeryt miał podówczas stałe zamieszkanie.

(Dokończenie nastąpi.)

Dzięki wielkiemu mistrzowi ceremonii dworu cesarskiego w Tokio baronowi Joszitanie Sannomija, uzyskała Europa możność zapoznania się szczegółowo z tą walką w znanem czytelnikowi dziele Steada.

„Japan by the Japanese“ (Japonia przez japończyków).

Nie pozostajmy więc za Europą w tyle, wtajemniczmy się tą drogą chociaż w jej przebieg, gdy zajęci czytaniem rzeczy zabawiających umysł, na wertowanie dzieł poważnych, zwłaszcza też w języku angielskim, nie mamy do zbytku chęci, a czasami i możności.

Kiedy w dniu 14 grudnia 1876 r. Mikado zapowiedział szereg reform mających odrodzić Japonię w odezwie swojej do narodu oświadczył, że rozwijać je będzie na podstawie, ułożonej w tym kraju przez jego przodków 2527 lat temu.

Było to znaczącem, dla przyszłego rozwoju tego kraju, świadczyło bowiem o tem, że odtąd żadna inna władza paraliżować nie będzie tej, jaką on sprawował.

Istotnie, jak tradycja o tem świadczy, pierwszy cesarz Japonii Dajimu, który nią rządził od roku 660 do 584 przed Chrystusem, nie zna innej, rywalizującej z sobą władzy. Nie znali jej długo i jego, w prostej linii następcy, i dopiero około roku 1187 naszej ery, jeśli starym kronikom wierzyć wylania się z mgły ziemi „wschodzącego słońca“ Szogun.

Wylania się i staje przy nim, ale jak autor japoński twierdzi, i „pod nim“.

I prostuje błąd zakorzeniony w pojęciach europejskich.

«Z faktu (oto jego słowa) że panowało współcześnie w Japonii dwóch cesarzów: jeden «duchowy» (spiritual, drugi «świecki» (secular) powstała zagranicą i utrzymywała się w ciągu wieków (forcenturies) mylna idea o naturze rządu japońskiego.»

I twierdzi dalej:

że Szogun mianował zawsze cesarz, że w jego imieniu wykonywał on władzę.

Ale dodaje nadto:

że ta władza była mu nadawaną dziedzicznie w jego rodzinie.

Zatem, nie zależał on od samowoli, miał do niej prawo.

I te słowa objaśniają nam, jak nie można lepiej rolę, jaką Szogun odgrywał w Japonii.

Mając za sobą prawo, nie zawsze ceremonizował się z tem, z czem ceremonizować się muszą ci, którzy do czegoś prawa nie mają — czuł pod sobą twardy grunt, którego usunąć mu z pod nóg nie mógł kaprys.

Tego autor japoński nie mówi, ale to jest następstwem natury podobnego urzędu.

Jeśli np, taki Bismark, mogący być każdej chwili kim innym zastąpiony, w ciągu lat długich spychał na plan drugi swego cesarza i z wielkim trudem mógł być pozbawiony władzy, którą tak brutalnie, poniewierając słabszymi, wykonywał, to cóż powiedzieć o dostojniku, powołanym do życia niewolą czyjąś, ale nieubłaganą siłą rzeczy i mogącym każdej chwili oprzeć się na prawie.

A dostojnikiem takim właśnie w Japonii był Szogun. Nominalnie zależny od Mikada, prawnie mu współrzędny, a bardzo często spychający go swoim blaskiem.

Pod tym więc względem Europa pojmowała urząd jego jak należy, zwłaszcza, gdy ją dochodziły echa walk, jakie nieraz toczył z Mikadem.

A walki te datują się oddawna, cicho lub głośno toczyły się one, zależnie od charakteru i namiętności ludzi, którzy dwie te władze sprawowali, ale nie ustawały w gruncie rzeczy, póki nareszcie jedna z nich, mianowicie Szoguna, nie została powaloną o ziemię.

Czytając uważnie artykuł Sannomija, widzi się jedno. Że Szogun w Japonii długie lata był wszystkim.

On, nie cesarz w początkach XVIII wieku wprowadza nieznanne przedtem porządki do kraju, on dozwala lub wzbrania cudzoziemcom nawiedzać brzegi Japonii.

Wszystko on, Mikada jak gdyby nie było. Przecież był, wiedział o nim naród, czuł jego moralną powagę, pojmował poniżenie. To też, gdy w drugiej połowie zeszłego wieku sprawa praw rządu Europy i Ameryki do tego kraju poruszyła opinię publiczną, przypomniało sobie

nagle o tem, że Szogun włada jedynie z mocy, nadanej mu przez Mikada.

I zwrócono oczy na Mikada:

Rozległ się w całym kraju okrzyk «Kinno», co znaczy «uczciwym cesarzu», okrzyk ten przechodził z ust do ust i niby elektryczna iskra wstrząsał wszystkimi.

Właśnie umierał Mikado poprzedni. Na tron wstąpił panujący do dziś jego syn.

Jako człowiek niepospolity, przyszedł do władzy z szerokimi planami odrodzenia, wsparł się na ludzich, którzy widzieli, że tak jak dotąd, w Japonii dalej być nie może.

A przedewszystkiem, że jeżeli być ma inaczej, Szogun musi iść precz.

Zaproponowano mu więc abdykację, na którą, widząc niechęć prawie powszechną ku sobie, zgodził się dobrowolnie, której przecież nie zaakceptowali niektórzy jego stronnicy.

I porwali za broń.

Walka była długo i krwawa; dwa światy wzięły się za bary, były nawet chwile, że zdawało się, iż młody — zmierzający do odrodzenia uledez musi.

Nie uległ; na polach Hakadate szale zwycięstwa przechyliły się na jego stronę, świt nowych porządków zarumienił widnokrąg.

Mikado zatryumfował na całej linii.

Reszta wiadoma.

Zabrano się energicznie do roboty: z żelaną wolą postanowiono kraj odrodzić.

A że nie było już tego, który mógł paraliżować postępek, przeto potoczył się on szybkim kołem.

I w dniu 14 marca 1888, zatem wkrótce po reskrypcie zapowiadającym reformy, Mikado występuje z manifestem do narodu, w którym określa bliżej na czem polegać te reformy mają.

Przepiszmy dla pamięci jego słowa, gdyby bowiem w walce jego z Szogunem ten ostatni zatryumfował, nie usłyszałaby ich niezawodnie Japonia nigdy.

Oto one:

1) Mają się odbywać zgromadzenia publiczne, celem omawiania spraw zarządu krajem.

2) Zarówno rządzący jak rządzeni, obowiązani są poświęcić się dobru narodu.

3) Urzędnicy cywilni i wojskowi, obowiązani są zmierzać do rozwijania siły przemysłowej wszystkich klas i rozbudzać ich działalność.

4) Wadliwe nawyki przemagające dotąd, winny uledez poprawie.

5) Pożyteczne wiadomości mają być zapożyczane od zagranicy, celem umocnienia fundamentów państwa.

Rozumne te zarządzenia nie uwięzły na papierze, weszły w krew narodu, aż dopóki w r. 1889 nie ukoronowała ich konstytucya.

Ze starej Japonii Szaguna, pozostały strzępy. Nowa—prowadzona ku wyższemu celom przez Mikada, ukazała się ludzkości.

W końcu słowo.

Z artykułu pisarza japońskiego widzimy, czem w przeszłości jego ojczyzny był Szogun, czem był Mikado.

Pierwszy faktycznie rządził, drugi panował, pierwszy, że tak powiemy był materyą, drugi duchem.

Siła wojenna była w rękach Szoguna. On sprawował administrację kraju, zawierał traktaty międzynarodowe, nakładał na poddanych kary.

Ale rządził źle, prowadził kraj do ruiny.

I Mikado niszczącej jego robocie postanowił położyć kres.

Duch wyzwał do walki materyę.

I zwyciężył.

Polatała się krew, wsiąkała w oschłą ziemię i wydała zielone drzewo życia.

I odetchnęły szeroko piersi milionów w Japonii, rozradowały się mnogie serca. Rodzime kulturalnych narodów na Zachodzie przybyła nowa rozbudzona techniem wolności, po śnie długim, jednostka.

A nauka ztąd?

Ducha nie gaśmy!

Stanisław Błaza.

(Przedruk z „Kuryera Porannego“).

Telegramy

Petersburskiej Agencji Telegraficznej.

Petersburg, 18 lipca. Według doniesień pism, w dniu 17 lipca odbyła się pierwsza sesja komisji, delegowanej do rewizji traktatów handlowych między Rosją a Francją. Po krótkiej mowie powitalnej, wygłoszonej przez wiceministra skarbu Timirazjewa i odpowiedzi posła francuskiego Pompada, komisja przystąpiła do rewizji kolejnej wszystkich artykułów umowy istniejącej.

Petersburg, 18 lipca. Wiele pism stołecznych przedrukowało wiadomości, zamieszczone w piśmie «Russkij Listok», a donoszące o zbudowanych na pancerniku «Aleksander II» w Kronsztadzie, którzy wydali z pośród siebie 16 marynarzy, przywódców buntu, odesłanych już do więzienia wojskowego. Również doniesiono tam, że cicerowie zmusili załogę do ponownej przysięgi, a krążownik «Minin», jakoby znajdujący się w sferze ognia działowego z furtów trzeciej linii, każdej chwili może być zatopiony, gdyby zechciał ruszyć się z miejsca. Jak pisze «Kotlin» (urzędowy organ zarządu marynarki) wszystkie te doniesienia są zmyślane. Żadnych zaburzeń na pancerniku «Cesarz Aleksander» nie było. Pancernik ten zaczął kampanię 14 lipca, nie wychodząc wcale na morze i załoga do powtórnej przysięgi powoływana nie była. Krążownik zaś «Minin» pomyślnie żegluje w oddziale statków artyleryjskich w Rewlu i wszystko na nim jest w spokoju.

Petersburg, 18 lipca. Główny sztab morski prosi redakcję «Słowa», by ogłosiła, że wszelkie doniesienia o zaburzeniach na pancerniku «Aleksander II» i krążowniku «Minin», są pozabawione wszelkiej podstawy, gdyż na statkach tych żadnych zaburzeń nie było.

Petersburg, 18 lipca. Z powodu zjawienia się wiadomości o jakoby znalezionym milionie rubli w kofrze, wysłanym z Dalekiego Wschodu za dowodami Towarzystwa Czerwonego Krzyża, główny zarząd tego Towarzystwa uczynił zapytanie gubernatorowi samarskiemu i miejscowemu pełnomocnikowi i otrzymał odpowiedź, że wiadomość ta jest zmyślna.

Petersburg, 18 lipca. Jak pisze «Now. wremia», dokonane próby komunikacji przy pomocy telegrafu bez drutu systemu Marconiego, na wielkie odległości, dały doskonałe wyniki i przy pomocy tych aparatów ustalono komunikację między Petersburgiem, a miastem Wyszni Woločok, na odległości około 340 wiorst. Takie stacje będą wysłane na teatr wojny.

Petersburg, 18 lipca. Jak donoszą pisma, śpieszny powrót króla duńskiego do Kopenhagi jest w związku z oczekiwanem odwiedzeniem Danii przez cesarza Wilhelma. Sądzą, że cesarz niemiecki odwiedzi Kopenhagę.

Sewastopol, 18 lipca. Przy rewizji pancernika «Książę Potiemkin», w kajucie komendanta znaleziono pamiętnik jednego z majątków, pisany na dwa miesiące przed wybuchem buntu. W pamiętniku tym są wymienione nazwiska głównych przywódców buntu i zapowiedziane wypadki, które się ziszczyły. W «Krymskim wiestniku» wydrukowano rozkaz naczelnika miasta, skazujący cenzora miejscowego na trzydniowy areszt za to, że pozwolił na przedruk fałszywych wiadomości z prasy stołecznej.

Moskwa, 18 lipca. Zamówione przez intendurę u rzemieślników 100000 koszul wykonano lepiej i taniej, niż dwa miliony, zamówione u dostawców.

Przed wybudowaniem w Moskwie przytułku dla malarzy i rzeźbiarzy z funduszy, zapisanych przez Trediakowa, postanowiono z kapitału budowlanego wydawać wsparcia dla wdów i rodzin artystów.

Rozpoczęło się powołanie rezerwistów. Przebieg mobilizacji w powiecie pomyślny.

Moskwa, 18 lipca. Śędziwo w sprawie Kulikowskiego, który zabił Szuwałowa, zakończono. Sprawę oddano sądowi wojennemu. Kulikowskiego w roku 1901 zesłano do kraju jakutów na sześć lat w sprawie drukarni tomskiej. Stamtąd zbiegł.

Odesa, 18 lipca. Z polecenia ministra sprawiedliwości przybył sędzia śledeży do spraw szczególnej wagi w moskiewskim sądzie okręgo-

wym, aby przeprowadzić śledztwo w sprawie ostatnich zaburzeń. Towarzystwo rosyjskie zamówiło za granicą dwa wielkie parowce na miejsce spalonych w Odesie «Piotra» i «Platona».

Niżni-Nowogród, 18 lipca. Wyznaczono sąd wojenny nad zabójcą naczelnika wydziału ochrony.

Mińsk, 18 lipca. Komitet do zbierania ofiar na wzmocnienie floty, który w początku z powodzeniem funkcjonował, zwinął swoją działalność, zebrawszy sumę 119452 rb.

Kiszyniów, 18 lipca. W Benderach zezwolono na otwarcie szkoły realnej.

Nowa Buchara, 18 lipca. Według pogłosek, ekspedycja Maedonalda do Seistanu ma na celu zbadanie drogi z Kwety do Kaszki przez terytorium afgańskie na Astrabad. W tym celu nastąpiła ugoda z emirem afgańskim.

Elizawetgrad, 18 lipca. Na peronie dworca kolejowego, Ignatjew, w obecności gubernatora, marszałka szlachty i naczelników ziemskich, rozmawiał z powołanymi z powiatu starostami i pełnomocnikami gmin wiejskich o ruchach agrarnych w powiecie. Hrabia radził, aby cierpliwie i z zaufaniem czekano na wyniki środków rządowych, mających na celu polepszenie bytu ludności wiejskiej, aby nie pogarszano położenia ojczyzny przez rozruchy, które wywołują agitatorowie, aby ludność wiejską przekonywano o potrzebie spokoju.

Gota, 18 lipca. Książę Filip sasko-koburski rozpoczął sprawę w radzie krajowej o zerwanie małżeństwa swego z księżną Luizą.

DZIENNE

Moskwa, 19 lipca. W uniwersytecie moskiewskim, z ogólnej liczby 5.000 studentów, podało prośbę o prześcisie warunkowe na kurs następny 300 studentów.

Orenburg, 19 lipca. W pobliżu stacji Bazuluk rozbił się pociąg osobowy.

Rostow nad Donem, 19 lipca. Straty wskutał spalonego wczoraj browaru «Południowa Bawaryja» dosięgają 200.000 rubli. Browar był ubezpieczony w towarzystwie «Jakor» na 90.000 rubli.

Perim, 19 lipca. Biuro Reutera donosi: Rano przybył tu okręt szpitalny „Wampra”. Załoga chińska odmówiła dalszej jazdy. Pełnomocnik rosyjski oczekuje dalszych instrukcji z Adenu.

Tokio, 19 lipca. Według otrzymanych tu wiadomości, japończycy wylądowali w Korsakowsku materyał dla zbudowania i zupełnego zaopatrzenia w tabor kolei żelaznej polowej, długości 125 mil. Również wysadzono na ląd 3.000 ludzi wojsk japońskich. Na Sachalinie japończycy posiadają teraz 14.000 wojska.

Dziedza, 19 lipca. Dziś w nocy zmarł wielki szeryf Mekki.

Konstantynopol, 19 lipca. Biuro Reutera donosi: Według doniesień z Prizrenu, położenie serbów w Starej Serbii stało się obecnie prawie nie do zniesienia. Arnauti zamierzają zwołać zgromadzenie, w celu zniesienia zwyczaju miejscowego zemsty krwawej, aby następnie zjednoczeni, z większą energią przystąpić do wytopienia żywiołu serbskiego. Na początek ma być zniszczona wieś serbska Dragowica. Gazety tutejsze domagają się, aby rząd przedsięwziął energiczne środki przeciw zamiarom arnautów.

Godziadan, 19 lipca. Korespondent «Daily Telegraphu» w depeszy z d. 16 b. m. komunikuje z Tokio, jakoby wśród wojsk rosyjskich w Mandżuryi panowała epidemia. Codziennie zapada kilkaset żołnierzy, umiera 40 proc. S. rawdziw-szy w zarządzie głównego naczelnika służby sanitarnej wykazy peryodycznie nadsyłane przez wszystkie zakłady lecznicze na tyłach armii mogą zapewnić, iż niema mowy o epidemii. Kilkaset chorych na choroby zakaźne w armii kilkuset tysięcy wykazuje sprzyjające warunki zdrowotne. Procent zasłabnięć w armii przebywającej w górach i na polu o wiele jest większym, niż w czasie pokoju w armii żyjącej w koszarach. Szczególniej dobrem zdrowiem cieszy się armia pierwsza.

Chińczycy donoszą o wypadkach zasłabnięć na dżumę w okolicach Mukden, który japończycy wrzekomo optać mają zamiar.

Na zachód od kolei żelaznej na pozycjach ezolowych pojawiła się jazda nieprzyjacielska.

W ostatnich dniach zauważono usiłowania dążące do przerwy zasłony przednich straży ro-

syjskich. Widocznie ugrupowanie sił rosyjskich na zachód kolei mocno interesuje japończyków.

Tokio, 19 lipca. Według informacji dzienników japończycy wylądowali na północy Władywostoku.

Powracający z Port Artura urzędnik komunikował, iż uszkodzenia zatopionych okrętów rosyjskich są mniej znaczne niż przypuszczano. Rosyanie zastosowali środki wybuchowe wewnątrz okrętów, spodziewając się poważnych uszkodzeń.

Jednakże części podstawowe mało ucierpiały. Najbardziej uszkodzonym jest krążownik «Bijan», wciągnięty do portu przy pomocy holownika. «Pereswiet» już pływa przy pomocy własnych maszyn.

Oba okręty niebawem wysłane zostaną do Japonii dla ostatecznej naprawy. Mocno uszkodzona «Pallada» jak przypuszczają zacznie pływać w początkach sierpnia; wcześniej jeszcze «Retwizan» i «Pobieda».

Kanea, 19 lipca. Dziś opublikowano odezwę konsulów do powstańców o zamiarze zwołania zgromadzenia narodowego, zabezpieczeniu niezależności wyborców i swobody słowa. Okazuje się, że książę Jerzy ma zamiar przeprowadzić zasadnicze reformy.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Studentowi S. Żądany adres: Paris. Rue Monsieur le Prince. «Koło Polskie» (Cercle des étudiants polonais).

Autorce noweli „Spowiedź w szpitalu.” Prosimy uprzejmie o powiadomienie redakcji, jaki Szan. Pan wybiera sobie pseudonim. A może podpisać całe imię i nazwisko?

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacji centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
18/VII 1 pp.	742.0	+23.4	36	Pd Z 1	Z dnia 18/VII Temperatura max. +24.5° C. Temperatura min. +10.7° C. Opadu 0.
18/VII 9 w.	738.7	+19.8	65	Pd Z 0	
19/VII 7 r.	735.9	+14.6	91	Z 1	

Ambulatoryum bezpłatne Chrz. Tow. dobr. (Dzielnia 52).

Rozkład godzin przyjęć:

Choroby	lekarze	dni	godz.
Choroby wewnętrzne	L. Bernhardt H. Olszewski	środa i sobota poniedziałek	10—11 4—5
Choroby chirurgiczne	E. Jasiński A. Krusche	środa i sobota wtorek i piątek	2—3 1—2
Choroby dzieci	L. Bondy J. Brudzinski J. Jokiel T. Staveno A. Tomaszewski	środa i sobota wtorek i piątek środa czwart. i sobota (poniedziałek i czwartek)	2—3 9—10 1—2 12—1 1—2 2—3
Choroby kobiece	M. Beżyński K. Brzozowski Ks. Jasiński	poniedziałek czwartek środa	12—1 1—2 11—12
Choroby gardła, nosa i uszu	Jul. Grabowski J. Pieniążek	wtorek i piątek pon. środa i sobota	11—12 12—1
Choroby wewnętrzne i dzieci	K. Haberlau Kaczmarski J. Lohrer F. Łukasiewicz K. Wiśniewski	wtorek i piątek (poniedziałek i piątek) wtorek i sobota piątek środa i sobota	2—3 2—3 12—1 4—5 11—12 9—10
Choroby oczne	W. Garliński J. Koliński	poniedz. i czwart. środa i sobota	2—3 9—10
Choroby nerwowe	H. Bräutigam E. Mittelstaedt	wtorek środa i sobota	1—2 11—12
Choroby skórne i weneryczne	Z. Gole G. Lohrer F. Skusiewicz	wtor. czwart. i sobota poniedziałek poniedz. i piątek	12—1 12—1 4—5

Zbierajcie!!!

Szmaty, żelazo, korki, sznurki, kości, papier, szkło i t. p. przedmioty.

Zgłoszenia przyjmują firmy: „St. Weinkranc” — Piotrkowska 65, „Królikowski” — Piotrkowska 124, „Kasprzykowski” — Piotrkowska 284, „Akc. Tow. Gostynski i S-ka” — Piotrkowska 68, „Lipiński” — Nowomiejska 1, oraz p. Zaborowski — Włodowska 50.

Prosi o to

KOMITET PRZECIWZĘBRACZY.

Antologia poetów polskich
„KOCHAM I CIERPIĘ”
 Najserdeczniejsze pienia miłosne
 wybrane
 Z KLEJNOTÓW POEZJI POLSKIEJ.
Podręcznik do deklamacyi
 — ułożył —
BOLESŁAW LONDYŃSKI.
 Motto
 „Miej serce i patrzaj w serce.”
 Cena w handlu księgarskim 1 rub.
 Dla prenumeratorów „Rozwoju” w ozdobnej
 oprawie 55 kop.
 W książce tej mieszczą się utwory 67 autorów.

Warszawska Pralnia Chemiczna, Farbiarnia i ZAKŁAD
 reperacyjno-krawiecki
WŁADYSŁAWA PIĘTKI, p. f. „Helena.” (FILII w Łodzi nie mam)
 Wykonywa wszelkie roboty w zakresie Pralni Chemicznej wchodzące, tanio i akuratnie.
 Na żądanie w 24 godzin. **Łódź, PIOTRKOWSKA № III.** Telefon nr. 851. 120-102-

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!
 Bynajmniej nie dla usprawiedliwienia się i prostowania szeregu kłamstw w zarzutach, czynionych mi przez „naoczego świadka” w nr. 126 miejscowego „Listka” p. Zonera i przez p. J. Halewy’ego w nr. 180b „Gońca Łódzkiego” pp. Książka et consortes, piszę te słowa, gdyż taktem usprawiedliwianiem się i prostowaniem fałszu ubliżałbym tylko sobie. Istnieje po temu inna droga... Piszę li tylko w tym celu, by zwrócić w zasadzie uwagę panów, pozujących na dziennikarzy, a w samej rzeczy polujących tylko na byle plotkę, by nią zapełnić puste szpalty swej dzienniczyzny, że pomieszczać choćby w najmniejszym, najmniej poczytnym piśmie, wieści podane przez wyrostka, ukrywającego, a nawet fałszującego swe nazwisko (J. Halewy jest właściwie lekiem Wulfem Sziferblatem) jest conajmniej ciężkim, względem społeczeństwa występkiem, a w danym wypadku — najordynarniejszym podżeganiem niechęci rasowych, Bogu dzięki, coraz bardziej zapadających w smutnej pamięci, przeszłość.
 Smutnym, bardzo smutnym faktem jest to, że za dużo mamy wogóle osobników, bodaj we wszystkich sferach naszego społeczeństwa, nie stojących na wysokości zadania, tych kalek życiowych, tylko wskutek pięcia się tam, gdzie dla nich nie powinno być nawet miejsca... Przeto pseudo-dziennikarzem, zamiast zapełniać puste szpalty piśmiidła, oraz chwycić w swe objęcia pierwsze-

go lepszego snyka, wchodzącego do izdebki redakcyjnej z byle paszkwilem i chętnie drukować te elokubracje bez krytyki i zastrzeżenia — radziłbym raczej do pily, kowadła, kielni, hebla, kaszty drukarskiej, szydła lub igły, wedle sił waszych i zasobów intelektualnych, by przy tych narzędziach w rękę może staniecie na wysokości czekającego was zadania — a łamiąc pióro, zarzeknijcie się, że nigdy doń wracać nie będziecie. Społeczeństwo na tem tylko zyska.
 Jeszcze słówko...
 Sprawa przeciwko redaktorom wspomnianych pism a nadto wydawcy „Gońca” p. Brzozowskiemu i kierownikowi (zapewne literackiemu?) p. Książkowi, oraz samemu autorowi p. Szyferblatowi alias Halewy’emu i podżegaczce p. Rosenblumowej, została przezemnie wdrożoną na zasadzie II cz. 1535 Kod Karn. Gł. i popr. przez urząd prokuratorski, aby zaś Najwyższy raczył ochronić nas od takich pseudo-literatów i takich, jak p. Szyferblat i p. Rosenblumowa fałszerzów rozumnych prawdy — składam z serdecznym do Boga westchnieniem: 1) Na instytut moralnej poprawy dzieci zaniedbanych 1 rb.; 2) na zakłady poprawcze w Studzińcu i Puszczy 1 rb.; 3) na dom obłąkanych w Tworkach 1 rb.; 4) na rzecz ochronek miejscowych w połowie chrześcijańskich, w połowie żydowskich 5 rb.; 5) na miejscową szkołkę rzemiosł 1 rb. i 6) na miejscową Talmud Thora 1 rb.
 Przyjmij Szan. Redaktorze wyrazy szacunku.
 Roman Taczanowski.
 Właściciel domu przy ul. Cegielińskiej nr. 9.
 2437-1

Adam Stanisławski
 Adwokat Przysięgły,
 przeniósł swą kancelaryę
 na **Nowy Rynek № 9.**
 902 15

Od Administracyi „ROZWOJU”.
 Dla prenumeratorów „Rozwoju” dajemy nasze nakłady po znacznie
 niższej cenie, mianowicie:

	Dla prenumeratorów	Dla nieprenumeratorów
	Rb. kop.	Rb. kop.
1) Dzieje Polski z olbrzymią mapą, bogato ilustrowane, tomów dwa, opracowane przez D-ra Feliksa Konecznego , w oprawie ozdobnej z broitoitu w broszurze	1 20	1 95
2) A. Sturcel: Smok , powieść społeczna, 2 tomy	75	1 50
3) Józef Grajner: Dwie , powieść społeczna	60	1 20
4) W. Czajewski: Mieszko , dramat historyczny	20	50
5) R. Horowiczowa: Zyciorys Adama Mickiewicza	20	50
6) Warszawa ilustrowana (Dzieje starej Warszawy), bogato ilustrowane, w broszurze 2 tomy	7	30
	1 00	2 00

Każdy z prenumeratorów naszych może sobie wybrać jedno lub więcej dzieł po oznaczonej cenie. Biorący wszystkie sześć książek odrazu, w miejsce 3 rb. 27 kop., zapłaci tylko 2 rb. 25 kop.

W następujących
SKLEPACH Z PIWEM
 browaru parowego
Braci Gehlig
 od dzis będzie sprzedawane piwo na miasto:

Złoterska nr. 47.
 Aleksandryjska nr. 28.
 Ogrodowa nr. 36.
 Srebrzyńska nr. 7.
 Składowa nr. 34.
 Mikołajewska nr. 7.
 Targowa nr. 47.
 Widzewska nr. 140.
 Żelazna nr. 18.
 Sw. Ludwika nr. 17.
 Ogrodowa nr. 20.
 Wólczańska nr. 112.
 Piotrkowska nr. 275.
 Pańska nr. 93.
 Leszno nr. 33.
 Średnia nr. 130.
 Zarzevska nr. 29.
 Wólczańska nr. 148. 957-1

Kucharz chce przyjąć obowiązek w prywatnym domu w Łodzi, mieszka: ulica Konstantynowska № 14, stróż wskaze.
 1069-3sw3

Młoda przyjezdna mężatka poszukuje posady gospodyni na wieś albo do jakiejś poważnej osoby. Oferty składać do 22-go lipca w Biurze dzienników, Piotrkowska 103.
 1114 3 1

Młody człowiek z ładnym charakterem i pismą poszukuje do przepisywania w języku polskim i rosyjskim. Oferty w Administracyi „Rozwoju” pod B. R. M. I.
 172-d-

Obiady prywatne 45 kop. Wysła się również do domu, Piotrkowska 145 blisko Ewangelickiej. k. Plichtowska.
 1014-12-8

Oddam pokój frontowy na dwa miesiące z meblami lub bez. Blizsza wiadomość na ulicy Długiej nr. 114 m. 4.
 1101-3-2

Potrzebny zaraz uczeń do tapicera. Wólczańska nr. 29.
 1117-3-1

Pokój umeblowany z oddzielnym wejściem dla pojedynczej osoby, może być z całodziennym utrzymaniem zaraz. Wiadomość ul. Widzewska № 11, stróż wskaze.
 1106-3-2

Potrzebna szafa kuchenna, używana. Wiadomość w Administracyi „Rozwoju”.
 1110-2-2

Potrzebna zdolna krawcowa na wyjazd. Mikołajewska 67 m. 3.
 1109 2 2

Sklep rzeźnicki zaraz do wynajęcia. Wiadomość Szosa Pabianicka nr. 99 dom Feinbacha.
 1100-3-3

Sklep kolonialno-dystrybucyjny w dobrej miejscy, z kolektnią wyrobioną klientelą, zaraz do sprzedania. Wiadomość w Admin. „Rozwoju”.
 1067-6 4

Uczennica 7-ej klasy poszukuje katepetycyj i przygotowuje do egzaminów wstępnych. Średnia 23 m. 81.
 1077-3 2

Zdolna szwaczka szyje w domach prywatnych, w razie potrzeby zajmie się dziećmi, poszukuje zajęcia. Adres proszę złożyć w „Rozwoju”.
 1112-1

Zaginął paszport na imię Kazimierza Gronowskiego, wydany z gminy Izbica.
 1 89-3 3

Zaginął paszport na imię Józefy Dziąg wydany z gminy Łagiewniki.
 1098-3 3

Zaginął paszport na imię Zofii Woźnickiej, wydany z gminy Wola Wężykowa.
 1108-3-2

Zaginęła książeczka legitymacyjna, wydana z magistratu łódzkiego Leonowi Szwan.
 1120 1

Zaginął paszport na imię Piotra Piwońskiego, wydany z gminy Bełchów pow. piotrkowski.
 1118-3-1

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Józefy Czternastej, wydana z gm. Staw pow. kaliskiego.
 1119 3 1

Zaginął paszport bezterminowy na imię Wojciecha Kropidłowskiego, wydany z gm. Radogoszcz.
 1092-3-3

Jest do wynajęcia każdego czasu
letnie mieszkanie
 w ładnej i zdrowej okolicy, z pięknym parkiem i ogrodem owocowym, oraz domem o 10 pokojach. Blizszej wiadomości udzieli administracya „Rozwoju”.
 637-d 50

Administracya
MLECZARNI ZIEMIAŃSKIEJ
 Dzielna № 30. Telefonu № 304.
 Filii Piotrkowska № 30 i 84,
 poleca Sz. Publicznosci znane ze swej dobroci masło śmietankowe, świeżo solone i kuchenne, krem, śmietankę słodką, śmietankę kwaśną, mleko dwa razy dziennie świeże, sery w wyborowych gatunkach, oraz mleko we flaknach, które rozsyła się codziennie dwa razy do domów bez względu na ilość.
 1604-r-75

SZKOŁA KROJU i SZYCIA
K. LEWANSKIEGO
 przeniesiona została z ulicy Andrzeja nr. 1
 na ulicę **PIOTRKOWSKĄ № 87.**
 935-3-3

Cukiernia „Ogród Lipowy” Mikołajewska 40.
 Codzien wielki **KONCERT**
Kwartetu Solistów G. A. Taeschnera,
 jednocześnie występ ulubionych duecistów
 tenora i barytona **B-ci BERING.**
 Wejście wolne. 728-30-18 Z poważaniem **Ad. Müller.**

Lokale.

4 pokoje z kuchnią, klozetem, wanną i wszelkimi wygodami do wynajęcia przy ulicy Głównej pod № 51 oraz mieszkanie z 4, 5 lub 6 pokojami z kuchnią, klozetem, wanną i wszelkimi wygodami od 1-go października tego roku przy ulicy Nawrot № 72. Wiadomość Nawrot № 53 w składzie wędlin p. Wagnera. 905-3-3

Zaginął w niedzielę w Bedoniu lub w Widzewie
mały piesek,
 biały, brązowe łapy, krótkie łapki, stary. Kto wskaze, gdzie obecnie przebywa, otrzyma sute wynagrodzenie. Ulica Juliusza nr. 31 m. 7. 958-3-1

Drobne ogłoszenia.

Aptekarski pomocnik poszukuje kondycyi lub zastępstwa od 1-go sierpnia. Wojciechowski, Łódź, apteka Ludwiga.
 1091-5 4

Gorsety szyje — eleganckie i wygodne. Przyjmują gorsety do reperacyi i prania. Ulica Mikołajewska № 53 mieszka. 7. Kędzierska 1785-3-3

Kupię rower używany tanio w dobrym stanie, na dętych gumach, niski. Oferty z oznaczeniem ceny w „Rozwoju” pod „Nizki”.
 1111-1

Kupię rower w dobrym stanie niedrogo. Oferty dla Cyklisty.
 1115-1

Kupię otomanę. Oferty dla Cyklisty.
 1116-1

M. SPRZĄCZKOWSKIŁódź,
Piotrkowska 54
róg Dzielnej

Hurtowy i detaliczny

SKŁAD WIN

oraz skład herbaty firm

**Piotr Orłow i
B-ci K. i C. Popow**

poleca: Odstałe wina kuracyjne Węgierskie, Francuskie, Reńskie, Hiszpańskie, Włoskie—, „Vermouth“ tudzież koniaki kuracyjne, oraz rumy i likiery krajowe i zagraniczne.

Wina Krymskie: białe i czerwone od 40 kop. do 1 rubla za butelkę. Młody staropolskie od 60 kop. do 10 rb. za butelkę.

Kawior astrachański 171—r—341gruboziarnisty bez soli, oraz wszelkie towary w zakres kolonialny i delikatesów wchodzące. **Cukier** po cenach stałych fabrycznych.**Od Komitetu Wyszukiwania Pracy.**

Wydział Wyszukiwania Pracy przy Łódzkim Chrześcijańskim Towarzystwie Dobroczynności, aby dać możność zarobku ludności łódzkiej, pozabawionej pracy, skutkiem ogólnego przesilenia ekonomicznego, kołacze zarówno do pp. przemysłowców, przedsiębiorców budowlanych, oraz obywateli ziemskich, że Biuro Wydziału umieszcza bezinteresownie robotników, tkaczy, przędzalników, ślusarzy, studniarzy, kowali, tokarzy, stolarzy, cieśli, oficyalistów, ogrodników, gajowych, leśników, wszelką służbę folwarczną, oraz szwaczki, praczki i prasowaczki.

Komitet Wydziału prosi uprzejmie pracodawców o łaskawe nadsyłanie zapotrzebowań do Biura Wydziału, Łódź, ul. Piotrkowska 117. 621-3

Dezynfekcjamieszkań,
rzeczy,
książek,
pościeli,

oraz czyszczenie i dezynfekowanie pierza. Zakład dezynfekcji parowej i parowo-formalinowej

J. Hejninger i S-ka

Zachodnia nr. 49. 466—12—12

Zakład
zegarmistrzowski**St. DRECKIEGO**przeniesiono na ul.
Piotrkowską № 145.Przed sklepem przystanek tramwajowy.
1029—d—203**Pokój** od ulicy, umeblowany z całodziennym utrzymaniem i usługą jest do wynajęcia. — Jako też znane ze swej dobroci i sumiennosci wy-daje się w domu i na miasto. Widzewska № 86 m. 15, vis à vis ogrodu Mikołajewskiego. 949—4—2**obiady****Szukam towarzyszkę**

na wyjazd do Francensbadu na wspólny koszt. Wiadomość Skład tabacznym Rosenbluna, Nowy Rynek nr. 6. 938—3—3

Zaraz do wynajęcia eleganckie mieszkania: 5 pokoi i kuchnia z wszelkimi wygodami oraz werendą na ogród i używalnością ogrodu, 2 pokoje i kuchnia, 2 pokoje kawalerskie. Cegielnia-na № 4. 953-3-2**Choroby weneryczne,
moczopłciowe i skórne
Dr. St. LEWKOWICZ**

Zachodnia № 33

(obok lombardu akcyjnego).

Dla panów od 8—11 r. i od 6—8, dla
dam od g. 5—6. c-226
W niedziele i święta od 9—12 i od 3—6.**Dr. A. Grosplik****Choroby skórne, weneryczne
i moczopłciowe.**Od 8½—11½ r., 6—8 wiecz., pante 5—6
popołudniu.W niedziele i święta 9 r. do 1 pop.,
Cegielniana 23. 1608 d-138**Dr. Feliks Skusiewicz**
**Choroby skórne i weneryczne
Andrzeja 13.**

Przyjmuje od 4—8 wieczorem.

W niedziele i święta od g. 9½—1 pop.
507—d—192**Dr. Jelnicki**

Przyjmuje chorych z chorobami wenerycznymi i skórnymi 8-10, 5-6.

PIOTRKOWSKA 130. 875—8—6

Dr. F. Klozenberg

przyjmuje z chorobami wewnętrznymi, spec. nerwowymi (leczenie elektrycznością) od 9—10 r. i 4—6 popołu, w niedziele i święta od 9—10 r. Dzielna 25. 912-8 g

Dr. Mittelstaedt**Choroby wewnętrzne i nerwowe,**
mieszka obecnie przy 1429**Piotrkowskiej № 200.**
Przyjmuje od 8—9½ r. i od 4½—6½ pf.Przyjmuje nadrobienie pończoch.
Mikołajewska 59 m. 56, 2 pigro.

1111-d

**Zakład Lecznicy
Chirurgiczno-Ginekologicznej**w Łodzi, ul. Południowa № 19.
Pokoje pojedyncze i wspólne. Całodzienne utrzymanie wraz z leczeniem 2—5 rb. dziennie. Porady w ambulatoryum kop. 50. Lekarze ordynujący: chirurg **Dr. med. Krusche**, ginekolog: **Ksawery Jasiński, Kaufman.****Lekarz weterynaryi
J. Metelski**

Piotrkowska 141 m. 17.

W domu w godzinach popołudniowych,
w rannych — rzeźnia (telefon). 599-10 0

Do wynajęcia zaraz lub od 1 października

6 pokoi z kuchniąz wszelkimi wygodami.
Ul. Juliusza nr. 30.

942—3—3

842

Peleryna męska z szarego lub brązowego wiochatego materiału rb. 12. Kamizelka modna rb. 2.50.
Spodnie rb. 4.75
u **EMILA SCHMECHLA**
Piotrkowska 98.**Towarzystwo Wzajemnego Kredytu Handlowo-Przemysłowe w Łodzi.**

Pasaż Meyera № 11.

Stan rachunków na 1 lipca 1905 roku.

AKTYWA.**PASSYWA.**

952—1

	Rubli	kop.		Rubli	kop.
Gotowizna w kasie	3545	61	Kapitał obrotowy, 10% wnioski członków	32100	—
Rachunek przekazowy w Banku Handlowym w Łodzi	7858	56	Kapitały na lokacyi	76331	25
Skup weksli	97414	69	Korespondenci	11289	36
Pożyczki na zastaw papierów publicznych	2715	—	Redyskonto skupionych weksli	5848	95
Pożyczki na zastaw ruchomości	270	—	Różni wierzyciele	100	33
Weksle u korespondentów	5092	—	Procenty i prowizya	5911	04
Rachunek bieżący, zabezpieczony papierami procentowymi	1400	—	Rachunek zysków i strat z r. 1904	494	28
Korespondenci	4103	75	5% podatek państwowy	16	49
Sumy przechodnie	4436	88	Sumy przechodnie	220	80
Weksle protestowane	723	40	Kapitał zapasowy	54	92
Koszty podlegające zwrotowi	96	60			
Urządzenie biura	1670	88			
Koszty organizacyi	632	24			
Koszty handlowe	2407	86			
	132367	47		132367	47

Дозволено Цензурою. Гор. Лодзь, 6 Юля 1905 г.